

CZAS

W Krakowie: Administracja „CZASU”, kielnarnia p. S. A. Kryszanowskiego, handel Dzwonidei, Indziej wszystkie urzędy pocztowe. **W Łodzi:** (Inaczej) przyjmują się za opłatą od miejsca wzięcia drukiem drobny (petit) wiersz na pierwszy raz za 50 k, następny raz po 50 k. **Nadzwyczajnie** (na 3 strony) drobny (petit) wiersz na pierwszy raz za 50 k, następny raz **Dołączają** do „Czasu” (50 k, od 100 k, za miejscowych prenumeratów). Przepisy należyte uprzedzić zamiejscowych, nadesłać przekazem pocztowym. **Przenumerat i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppel, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Emigrację i Anglię** w **Parżu** u W. Baczakowi, Faubourg Poissoniere Nr. 33. **Ogłoszenia zaś:** w **Wiedniu** Wallfischgasse Nr. 10, w **Hamburze**, **Frankfurcie** n. M., **Berlinie**, **Lipsku**, **Baylii** (Szwajcarii), w **Wrocławiu** p. Haasenstein i Vogler, w **Wiedniu** F. Lob, Reichsrathplatz N. 2, R. Mosse Sellertstraße N. 2, **Ketter & Com.** Bismarck 13; w **Berlinie**, **Hamburze**, **Mannheimu** i **Norymberdze** p. B. Mosse; w **Frankfurcie** n. M. p. G. L. Daube & Com.

Z nowo występujących grała paśna Biurończak rolę Ewy wcale dobrze, chociaż w ruchach nie dość swobodnych znać jeszcze było nie obeznanie się z sceną; p. Sobiesław (Graniczki) obok gry nie zbyt jednolitej, posiadał prawdziwe uczucie, którego wyraz w patetycznej scenie, w której opowiada swą zająście w uniwersytecie, jędnal mu olask. Z pierwszego wystąpienia sąd jednak nie może być stanowczy, tylko tyle jest pewnym, że posiada warunki sceniczne podobnie jak p. Roman, który gra rolę Zerowicza. Pozostają jeszcze p. Feliksiewicz i Morozowicz, z których pierwszy grał rolę przełożonego, a Boimskiego, drugi rolę Zmijakiego, oba odznaczają się widocznie rutyną sceniczną. P. Feliksiewicz gra wogóle bardzo zadawalająco, a mógłby grać wybornie, gdyby łączył z dobrą akcją grę fizyonomii. W chwili bowiem, kiedy sączył plotkę opowiadaną o swoim zięciu, zamiast bardzo naturalnego wzruszenia i oburzenia, pozostaje obojętnym. P. Morozowicz oddał z naturalnością grę uniżonego a sadrosnego męża, a w chwili kiedy demaskuje Nestrowicza, okazał bardzo właściwie zapłak. Całość szła szybko i gładko, chociaż złożona z różnorodnych żywiołów, znać tu było ten kierunek, który porwała najlepiej wrzósł przyszłości.

Teatr był szczelnie zapelniony.

boimy się niczego, rewolucja jest niemożliwa. Gdyby wybuchła w Berlinie, sprządną ją wojska saskie, gdyby w Saksonii, posłami Brandeburczyków, a pewni jesteśmy skutku. Dawny to system, ale do wadozów, że jednak Niemiec nie ma miłości wspólnej się wapienia. Bądź co bądź, żywiły burliwe i niezadowolone zbierają, jeśli nie na dziś, to na przyszłość. Trzeba dodać do tego socjalistów, którzy siedzą cicho, ale pokutują się organizują a zwłaszcza w Berlinie i na Śląsku zyskują wielki wpływ.

Natomiast zagraniczna polityka pruska przechodzi w nową niespodziewaną fazę i przesadę pokojowych zarządzeń, umiarkowania i demonstracji przyjacielskich wobec wszystkich ludów i rządów europejskich, nawet wobec Francji. Okazywać, że się jest zadowolonym i że się chce dzielić to szczęście z całym światem, zdaje się być obecnie hasłem. Jak długo potrwają te złoty wieki? Nikt nie zgadnie, ale winniśmy zapisać symptoma tego nowego zwrotu.

Cesarz Wilhelm przed miesiącem na wystawie kwiatów w Kolonii zbliżył się do konsula francuskiego, a serdecznie uściskał go za rękę, rozmawiał przyjacielsko z francuzkami. Ten epizod zwracał uwagę, zwłaszcza, że i następca tronu podobnie się zachował na kilka dni przedtem. Drobny to fakt, ale ułożył wrażeń powszechnie. Podróż do Włoch ostatnio zdecydowaną, poprzedzającą najserdeczniejsze zapewnienia przyjaźni przesyłane przez Alpy. Cesarzowa Austriacka w przejeździe z Francji zatrzymała się na serdeczność cesarza Wilhelma, cesarzowej Augusty i ich otoczenia.

Tak więc na wszystkie strony dwór i gabinet berliński objawiają najbardziej przyjacielskie uczucia i zapewnienia najlepszej woli. Jeśli ma być słodkim pokój, to niech będzie jak cukier. Czy to szczerze, to inne pytanie.

Co się tyczy, Francji zwrot przyjazny po pogroźkach wojennych w maju, dziwnie uderza. „Ma być pokój” — rzekł ks. Bismarck, kiedy go interweniowała rosyjsko-angielska wstrząsła — to niech będzie pokój na serwo, niech trwa długo.”

Mogę wam rzeczyć za autentyczność tych słów, nie tylko wszelako za ich szczerść.

Jeśli z której strony nastąpiło może ozdobienie, to ku Rosji. Uwaga! Uważa! Może notę w *Reichsanzeiger* o polityce wschodniej, która ukrywała leką krytykę postępowania Rosji. Nie zapomniano tutaj dotąd, że gabinet petereburski wstrząsnął na wiosnę Prus, chociaż zjadł podobne stanowisko, jakie miał niedługo Napoleon III, arbitra europejskiego. Gdy poruczone medycy w sprawie wschodniej, dzienniki austriackie utrzymywały, że inicjatywę w tem wziął hr. Andrassy. Organa rosyjskie popierały w sposób niezbyt grzeczny dla ministra austriackiego rewizjonistów dla ks. Gortzaka i inicjatywę. Na to ks. Bismarck w *Reichsanzeiger* inspirował artykuł, że on nie bawi się w podobne grę, lecz tylko się zajmuje sprawami niemieckimi i nie chce kierować polityką obcych mocarstw. Kto umie czytać między wierszami, zrozumie łatwo małą ripostę w tym dyplomatycznym pojedynku dwóch kancelarzy.

Oczywista dowiadywa się, że Namiestnictwo galicyjskie przesłało Ministerstwu uchwałę Sejmu względem zaprowadzenia w Galicji języka polskiego do metryk żydowskich; przyszedł jednak Namiestnictwo użyło przedstawienie, aby uchwały tej Sejmu nie przekładać do sąsiedzi cesarskiej, jako przeciwną ustawom istniejącym, tudzież, iż trudno byłoby znaleźć między ludnością żydowską w Galicji ludzi zdolnych do prowadzenia aktów po polsku.

Z tego powodu nadmieniam, że od osadów zaprowadzenia w Polsce kodeksu cywilnego francuskiego, a zatem od osadów W. Księstwa Warszawskiego, księgi stanu cywilnego były prowadzone po polsku tak w Królestwie Polskim, jak w Rępiej Krakowskiej i do nich zapisywane też były akta urodzin, ślubów i śmierci starożytnych po polsku.

Wiedeń 7 października. Wydział obu delegacji gotuje już sąsiedzi nad budżetem ministerstwa wojny. Wydział budżetowy delegacji austriackiej niezadowolony jest z uchwał i nie wygotował sprawozdania; natomiast mamy przed sobą sprawozdanie wydziału do spraw wojskowych delegacji węgierskiej, z którego pokazuje się już teraz dokładnie, że wydział ten wnosł wykreślenia

w ogólnej liczbie 427,561 zł., które rozdzielają się na poszczególne tytuły jak następuje:

	przebieg na 1874	uchwała wydziału
Zarząd centralny	460,512	469,512
Władze wojskowe te-ryt. i miejscowe	435,600	431,467
Intendencja i kontro-la fachowa	842,022	842,022
Dusz pasterski w wojsku	154,116	154,116
Admir. sprawiedl. wojsk.	267,947	267,947
Wyższe komendy i szta-by	1,532,572	1,529,572
Korpusy wojsk i ogóln-e wydatki na wojsko	22,220,013	22,113,025
Zakłady naukowe		
wojskowe	1,107,830	1,101,473
Komitet wojsk. techn. i admistr.	199,687	199,687
Magazyny żywności	541,679	541,679
Magazyny pościeli	34,453	34,453
Zakłady adm. mundurów	119,500	119,500
Artylerja techniczna	2,840,000	2,840,000
Składy materiałów do powozów	106,500	106,500
Składy materiałów pionierskich	32,000	32,000
Dyrekcje inżynierji	2,125,351	2,125,351
Instytut jeogr. wojskowy	350,277	350,277
Sprawy sanitarne w wojsku	3,095,242	3,095,242
Sprawy zapotrzenia	10,000,000	10,000,000
Zakłady karne wojskowe	61,435	61,435
Rozmaito wydatki	303,000	303,000
Żywność w naturze	16,325,269	16,077,036
Żywność wojska	12,871,974	12,871,974
Mundury i pościel	8,340,620	8,340,620
Pomieszczenie wojska	4,523,953	4,465,103
Remonty	1,429,448	1,429,448
Nagrody dla profesorów	1,900,000	1,900,000
Ogółem	92,230,000	91,802,439
Na to własne pokrycie	4,429,511	4,429,511

pozostaje więc na wydatki zwyczajne w sumie 87,800,489 87,372,928 czyli różnica w kwocie wykazanej 427,561 zł. między preliminarzem a uchwałą wydziału do spraw wojskowych delegacji węgierskiej.

Korespondent wiedeński do *Gazety Lwowskiej* pisze o uchwałach wydziałów obu delegacji w przedmiocie zakupu nowych dział:

„Chwila, kiedy oba wydziały delegacyjne, węgierski i przedlitawski, jednogłośnie uchwałyli żądanie przez ministra wojny kwotę na nowe działa, miała być nadarzystwa. W wydziale węgierskim tak minister wojny baron Koller jakoteż i delegaci mieli być do tego rozstrzeżeni, a nie mniej uroczyste panowało uroczyste w wydziale przedlitawskim. Znać było z jednej strony poczucie obowiązku patriotycznego ponoszenia wszystkich ciężarów na odpowiednie uzbrojenie armii, z drugiej zaś strony głębokie przekonanie o konieczności całej swą odpowiedzialność ministra wojny, że nowe działa są niezbędne dla wojska, i że mają pierwszeństwo przed systemem Kruppa. Nie fachowe delegacje zgodziły się na system Uchatiusa, polegającego na powadze wynalazcy i ministra wojny barona Kollera, który głosem podniesionym oświadczył, że armia austriacka po raz trzeci nie będzie walczyła przeciw lepszej broni. Idealistom mogło być szkoda za wiecznym pokojem, za rozbrojeniem powszechnym, za redukcją wojsk europejskich, jak to czyni niekiedy Dr Fischer, żyjący w zacięciu i ustronie, i jak to czyni parę dzienników, narzekających na ciężary wojska monarchii i żądających, aby wydatki nadzwyczajne pokryć z oszczędności, osiągniętych w budżecie wydatków zwyczajnych, ale dopóki inne mocarstwa nie zrobią podobnego, Austria żadnego niema powodu myśleć o zmniejszeniu swej armii.”

Niemcy.

W berlińskiej korespondencji *Norda* czytamy: „W tutejszych kołach politycznych i w prasie objawia się bez zaprzeczenia pewna dążeń do zbliżenia się ku Francji, i nie jest to bez interesu szacunku, że pierwsze objawy tego zwrotu przypadają jednocześnie z wykreśleniem się sprawy hercegowiny. W gorącym swym pragnieniu zabezpieczenia spokoju Europy publiczności niemieckiej nie zadowalają się już dobrem między trzema cesarzami porozumieniem, potrzebą im oświadczenia powszechnego. Trochę pociągają Francję, jako podróży Cesarza do Mediolanu, lubo ścisła wiązła istniejąca już między Niemcami a Włochami, będzie przeciwstawiana

dla Francji d-d-t-ową ręką pokojowi i bezpieczeństwu, i nie przestają powtarzać Holendrom i Belgom, że nowe cesarstwo nie ma innej ambicji nad zapoczątkowanie królestwa braterskiego powożonego. Byłoby to więc wystąpieniem nieprzebieżnym, gdyby wątpić technicznie o spokojnym rozwoju Europy po tych wszystkich zapewnieniach o wyrzeczeniu się celów egoistycznych przez jedną z największych na stałym ładzie potęg wojskowych. Cokolwiek bądź, prasa niemiecka kładzie teraz Francji tyle względności, że nie można temu nie przypisywać znaczenia. Pierwszorzędne organa berlińskie, kolofnie i t. d. zwracają uwagę publicności i na broszurę zatytułowaną: *Nach dem Kriege!* (Po wojnie!) *Vossische Zig* pociąga się aż do twierdzenia, że ta broszura, głosząca pokój i zgodę, wyszła z natężenia rządu. Pewnym jest, że publikacja, o której mowa, ma pretensję do poznajomości nas z międzynarodowym programem nowego cesarstwa, bo w gruncie rzeczy jest ona tylko parafrazą pisma wydanego przez cesarza Wilhelma o udzielonych książką niemieckich po ceremonii wersalskiej z 14 stycznia r. 1871. Autor nie chce aby mówiono o „odwecie”, co jest rzeczą całkiem naturalną ze stanowiska niemieckiego; ale pytanie, do jakiego stopnia Francuzi podzielają zdanie jego o antycypacyjnej naturze wszelkiej „wojny odwetowej”. *Vossische Zig* unosi się nad broszurą i spodziwiera się, iż Francuzi dadzą się przekonać potęgą humanitarnej argumentacji tej broszury. Pismo to potęgowe dodaje, że obowiązkiem jest Niemiec, by uczynił pierwszy krok ku pojednaniu, gdyż ostatnie wypadki zbyt podrezyły narodzić miłość własną Francuzów, iżby można się spodziewać pierwszego kroku po zwyciężonych z r. 1870.

Jakże inaczej mówiono przed kilku laty, a nawet przed kilku miesiącami. W r. 1871 p. Bismarck „przekonywał, że żadne ustępstwo, żadna względność nie pozwoli Francuzom zapomnieć klęsk wojskowych i że niema dla Niemiec innej ręką niemieckiego niż ręką niemiecką. A sojusz trójcesarski, przeciw komu to on się zwracał, przynajmniej w myśli publicystów niemieckich? Bez zaprzeczenia przeciw Francji, przeciw „wrogowi dziedzicznemu”, jak ją nazywali aż do tej pory. Nieświadomo mi, iżby charakter narodowy Francuzów był się zmienił; przynajmniej, które były namiętności rządu niemieckiego w r. 1871 i w latach następnych, pozostałyby przez to zupełnie przy dawnym znaczeniu swoim, jeśli wogół były oparte na rzetelnej podstawie. Mimo to Niemcy podają dziś ręką narodową, który dotychczas uważali za niedolny do ocenienia umiarkowania, jakiego dowody chętnie byliby mu dali. Jakże tego zwrotu przyczyna? Bierzemy niemal pokusa u wierzyć w zmianę sytuacji międzynarodowej, albo przynajmniej w istnienie jakichś obaw nie dających się pogodzić z uroczystymi zapewnieniami, danymi świeżo przez *Reichsanzeiger*. Nie śmiem pisać się na to dliście pole i wolę wytknąć sobie, że uśmiania Niemiec około zbliżenia się do Francji są prosta wynikiem uczuciowej potrzeby pokoju, które to uczucie owładnęło całą Europą.”

Tyle korespondent, którego uwagi zdawały się nam godnymi powtórzenia z powodu, iż znalazły pomieszczenie w organie rządu tak ściśle „sprężynionego” a nawet sprzymierzonego z rządem niemieckim.

Turcja.

W pierwszych dniach października stoczyć potawę kilka potyczek pod dowództwem Zembyto pod Stoc; Turcy kilkakrotnie ich napadli i to siłą przeważną, dopiero po kilku dniach weszli, przyszło im bowiem 500 banianów w pomoc, wybawili ich z kłopotliwego położenia, w którym groziła im albo zguba albo niewola. Pomimo to mieli jednak w przeciągu dni kilku wiele zabitych.

Pod Turcję zasiała mała potyczka, w której powstańcy odnieśli zwycięstwo; poległo tam 28 Turków wraz z swym dowódcą Abdur Rahmanem.

W okolicy Ljubiny zgromadziły się zwół więkze oddziały powstańcze pod dowództwem nowego wodza nazwiskiem Krzysztof Jahannowicz i szeregaj Stoliczowi. Wogóle od chwili, kiedy Turcy rozporządzali większymi siłami, powstańcy starają się je rozdzielić, rozstrzelić wio także własne siły i prowadzą partyzantkę w całym kraju.

Z kina donoszą, że powstańcy zebrał się także w Chorwacji tureckiej i obsadzili spalony przez siebie Tiskowicz.

O powstaniu w Bośni mało słyhać; zdaje się, że brak broni, amunicji i ubrania odpowiadają, jak najmniej: d-l-ych dowódców, zniwala prawdopodubnie większą cz. 66 odd i-ów powstańczych do rozwiązania się. Jest to jednak tylko przypuszczenie, które potrzebuje potwierdzenia.

Agramer Zig otrzymuje depeszę z Drnis, według której potwierdza się wiadomość o wybuchu powstania w Albanii; ostrzy tureckie wieś zostały spalane. Przed Arlona stoją cztery parowce tureckie. Żądaniu Porty, aby Czarnogóra pozwoliła przejść wojskom tureckim przez swoje terytorium, książę Mikołaj odmówił.

Tagespresse otrzymała z Paryża następujące doniesienie: „W tutejszych kołach dyplomatycznych mówią o nowej decyzji mocarstw północnych. Wiadomości z Haregowiny przekonały wszystkie gabinety, że pacyfikacy krajów obrzeżających w Turcyi nie można się spodziewać za pośrednictwem transakcji konsularnych. Jedną część konsułów nie widzieli nawet ani jednego dowódcy powstańców, drugiej podkopytano warunki, pod którymi porozumienie między powstańcami a Portą jest niemożliwym. Rosya i Niemcy obrały przeto inną drogę, która zdaniem ich przędzie zaprowadzi do pożądanego celu; a mianowicie pragną uciąć owe sto sunki, które są źródłem niepokojów. Pozostawili one uznaniu i inicjatywie hr. Andrasego ułożenie propozycji, które uczynione być mają Portie, a po których możnaby się spodziewać stanowczego uspokojenia narodów południowo słowiańskich. Cała akcja spoczywa więc w tej chwili w rękach austriackiego ministra spraw zagranicznych, który zaszczytnemu temu zaufaniu gabinetów berlińskiego i petersburskiego niezawodnie w zupełności odpowie.”

Z Konstantynopola donoszą 6 października: „Urzędowe doniesienie, jakoby rząd turecki nakazał obsadzić wojskiem sporną dotąd pod względem prawa własności wyspę na Dnie, jest zmyślone; rząd nie chciał obcego położenia uczynić jeszcze więcej utrudnionem, i szło tylko protestować przeciw obsadzeniu tej wyspy przez Serbów jedynie nie oświadczeniem, że sobie zastrzega prawa.”

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 października. Zwołane na wczoraj posiedzenie Rady miejskiej nie przyszło do skutku. Jakolwiek bowiem zebrał się komplet, Prezydent jednak oświadczył, iż zwołał posiedzenie jedynie dla tego, że statut nakazuje zbierać się raz na miesiąc, wszelako odczytać je musi, ponieważ rekurs przeciw orzeczeniu Namiestnictwa nie został jeszcze w ministerstwie zatwierdzonym. Jest jednak nadzieja, że nastąpi to w przeciągu dni kilku i na przyszły tydzień będzie się mogło odbyć posiedzenie. Jeżeli Ministerstwo zatwierdzi orzeczenie Namiestnictwa, następcą pierwszym przedmiotem na porządku dziennym będzie sprawdzenie wyborów.

Wczoraj wieczorem odbył się w Czytelni Akademickiej wieczorek deklamacyjno-muzyczny, urządzony przez akademików na pogotowie p. Teofila Lenartowicza. Szczęśliwie stęknął lokal czytelni zaledwie mógł pomieścić liczne zebranych gości, pomiędzy którymi odznaczają się przedewszystkiem grono profesorów uniwersyteckich. Po serdecznym powitaniu p. Lenartowicza i reszty gości przez przewodniczącego czytelni, zagrał p. Drodowski Improptu Chopina, poczem p. Cholewicz zaśpiewał „Słowika” Lenartowicza. Powszechnie zaś oklaski wywołało solo p. Tarnawskiego, wykonane na cytrze; pp. Gwizdomorski i Ekielski odegrali duet z Halki, a deklamacja p. Cymlera: „Szybir” Lenartowicza, była mitem wspomnieniem jednego z utworów lat młodzieńczych poety.

P. Lenartowicz rozczulony tem przyjęciem, podziękował za okazane mu serce, a zwróciwszy się do młodzieży przypomniał, że nam biednym rozbitkom, odatym ze wszystkich, jedno jeszcze pozostało miennie: tradycja narodowa, ten silny niewygasły narodowy konserwatyzm, tejczy w sercu każdego Polaka, a mający dziś swój przybytek w owym sławnym niegdyś Uniwersytecie Jagiellońskim. Uniwersytet ten stojący teraz pod kierownictwem tylu zacnych mężów, jest niezawodnie brama wiodącą nas do lepszej przyszłości, a po nad nim jest tylko jeszcze kościół. A więc w imię wiary i miłości, należało młodzieży p-stępować wytrwale, a cicho, bez krzyku, po drodze rzetelnej pracy; bo też tym tylko sposobem doczekamy się naszego uznania, a za uznaniem i polepszenia naszej doli. Aby zaś dopięć celu, niechajże młodzież kocha się nawzajem, niechaj czci i szanuje swych mistrzów, i niechaj z nimi współprace nad dobrem nanki. Mowa ta gorącemi słowami przyjęta oklaskami, a prof. Dr. Zoll, jako rektor

uniwersytetu, w imieniu swych kolegów podziękował p. Lenartowiczowi za jego słowa serdeczne i przyznał im zupełną słusność, dodając, że młodzież uniwersytecka, jak dotąd, tak niezawodnie i nadal, wedle nich pracą kierować się będzie.

Następnie prezes Akademii profesor Majer zagnał szanownego gościa wspomnieniem dawnej przyjaźni a zarazem zwrócił się do młodzieży podejmując słowa p. Lenartowicza, że na cichej tylko pracy polega przyszłość narodu. Nie rzucaniem czarnych frazesów, ale skrzętnym gromadzeniem zasobów naukowych dojdzie do młodzieży do zastąpienia nas schodzących. Do tych trafnych uwag dorzucił prof. Sójka kilka wstrząsających słów; rzekł on, że pokolenie, do którego należy Lenartowicz, wychowało się w czasach, kiedy nauka dziejów i literatury czyste była wzbroniona, a jednak czasy te wydały tylu wybitnych pracowników na niwie ojczyznej; pomnił panowie, że podwójną na was ciąży obowiązek, skoro nieznacząc dzieł przeszłości i nie was nie krępuje w nauce dziejów i literatury narodowej. Na zakończenie jeszcze dał się słyszeć mazurek Chopina na fortepianie i krótkie ale serdeczne słowa pogotowie, wypowiedziane przez jednego z młodzieży uniwersyteckiej.

— Dla ubiegłej osoby z 6 dziećmi otrzymaliśmy od Kasia, Jasia i Maryni 2 złr. 20 cnt.

Zarząd Akademii Umiejętności w Krakowie przysłał nam dawniejże teży uchwałę, mocą której wszystkie gimnazja krajowe mogą otrzymywać dzieła przez nich ogłoszone, jeżeli osoba w tym celu uwierzytelniona „głoszą się po ich odebraniu do biura Akademii. Dla wyższych szkół realnych przysłała Akademia dzieła z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych, które otrzymywać mogą tym samym, jak wyżej sposobem.

Pismo krakowskie *Kronika*, wydawane przez p. Arkadiusza Kleczewskiego, wychodzące od d. i maja, przestało wychodzić. Wydawca podobno opuścił Kraków.

Wyszły dziś N. 25 *Diennika Mód* i miłości w sobie: „Nieułknione pytanie” (listy do Maryi B.), przez Wł. S.; — „Kolejże obowiązków” — szkic psychologiczny, przez J. Chorońnickiego (d.c.); — „Rezygnacya nie Sayllera” — wiersz Ludwika Brzozowskiego; — „Cztery wiersze Kornela” nowella; — „Portrety kobiet (Delia, Pompadour, Marya Leszczyńska, Rómanier) przez Winc. Łośia; — Biblioteczka, przez W. S.; — „Z kraju i świata”, przez Omikrona; — Objawienie 86 drzeworytów, rycina kolorowana i arkusz wzorów krajów i haftów.

Po handlach i sklepach wioły się, jak nam donoszą, żydek zwojący się Iszak, który wymienia 10 i 20 centów srebrne na banknoty. Należy się jednak mieć na baczności przed tą usługą, ponieważ między tą monetą kładzie on stare srebrne 3 i 5 krajcarów, które są tej samej objętości, a przez to naraża wymieniającego na stratę.

— Onegdaj młody jakiś osiołek spotkawszy wieśniaka, schylił się i podniósł z ziemi niby znalezione pigułki, a w nim trzy czerwone złoty, które łakomy chłop knął za 15 złr. 60 cnt., niby podwójne dukaty. Były to jednak nowe liżymy. Policja wyśledziła oszusta, który się zowie Józef Sobotowski, pochodzi ze Lwowa i był kelnerem w Pieszczach; znalazłono przy nim jeszcze inne 3 liżymy, oraz list podobiony piśmicy o przesłaniu mu trzech dukatów; na podstawie też tego listu chciał tu Sobotowski oszukać pewnego wieśniaka. Razem z Sobotowskim aresztowano i oddano do sądu 22-letnią Teresę Rosenfeldową z Pieszcz, z którą podróżował po Węgrach, Bukwinie i Galicji, a która twierdziła, że Sobotowski nosi trzy liżymy, aby nie zwrócić podejrzanie, że posiada znaczną ilość złota.

— Dział straż policyjna odebrała od trzech młodych dziewcząt różne przedmioty skradzione na jarmarku i ujęła Jena Gisz ucznia zdunskiego za kradzież na robociu.

— W przyszłą środę d. 13 b. m. saliny walekiet od godziny 7 po południu oświetlone będą; przejeżdżając przez mają sposobność zwiędzenia ich bez wydatku na światło.

W Sędziowskim umarła hr. Karolina Skorupkowa z domu hr. Krasieka. Zmarła liczyła lat 45 i była wdową po hr. Adamie Skorupce.

Dnia 12 b. m. w południe odbędzie się w sąkłodzie narodowym imienia Ossolińskich we Lwowie doroczne posiedzenie publiczne, na którym zdana będzie sprawa z czynności całorocznych tego sąkłodu.

Na żądanie sądu karnego we Lwowie uwiesiono tamże onegdaj Bolesława Heferna, urzędnika banku hipotecznego galicyjskiego.

— Towarzyszy dobroczynne Sw. Wincetęgo i Paula we Lwowie otrzymało od N. Pana 200 złr.

— Z Czerniowic otrzymała wczoraj *Ojczyzna*

STANISŁAW AUGUST

w korespondencji z panią Geoffrin.

(Correspondance inédite du roi Stanislas Auguste Poniatowski et de Madame Geoffrin (1764-1777) précédée d'une étude sur Stanislas Auguste et Madame Geoffrin, et accompagnée de nombreuses notes par M. Charles de Mouty - Paris 1875).

(Ciąg dalszy).

Na wzmiankę w liście pani Geoffrin, że ta postanowiła nieodmiennie oddać królowi wizytę w Warszawie; widzi on w tem dowód prawdziwego jej przywiązania i szczerości; godząc się zatem z jej postanowieniem tak pisze pod dniem 1 czerwca 1765 r.

„Zamieszkał w tym samym zamku, gdzie ja mieszkam, tuż obok moich apartamentów, tak, że tylko przedzieli nas parę pokoi. Kiedy zechcesz możesz obiadować i wczerać, albo u siebie, albo u mnie, ilekroć niebędę miał reprezentacji. Powóz osobny będzie na twoje rozkazy, a raz na zawsze uwalniam cię od wszelkich wystąpień publicznych. Jak tylko dowiem się na pewne, czy pojedziesz na Wiedeń, Dreźnie lub Berlin, nieomieszkać wystąpić na twoje spotkanie kogoś co dobrze mówi po francusku, niemiecku i po polsku, aby się toba opiekował aż do Warszawy, gdzie cię wygładam z najwyższym pragnieniem, odkąd twoja szczerść i dobre natchnienie, uwolniły mnie od wszelkiego przymusu. Dla tego też nieobrażaj się moimi dawniejszymi skrupułami i uwagami co do twojego przyjazdu, i przybywaj, a bytnością swoją sprawisz mi wielką, wielką radość. W szczególności twem położeniu, wśród wszelkich wycieńczeń i przyjemności, taka daleka podróż jest bardzo wielką ofiarą... Zupełnie zgadzam się z tobą co mówisz, że aby się trafiać oszczędzić na dwunastu latach, i po takiej zmianie w położeniu, potrzeba widzieć się osobliwie. Przyjazd twój o tyle będzie dla mnie użyteczny, o ile przyjemny. Co się tyczy mego otoczenia — zalecam ci najuro-

czyściej — że nikogo nie spotkasz koby ci mógł być nieprzyjemny. W braciach moich znajdziesz ludzi bardzo zacnych, prawych i do mnie przywiązanych, zarówno z zasady jak ze skłonności, kochamy się wzajemnie. Moi starzy wujowie (August i Michał Czartoryscy) podobnie jak ja, pragną cię widzieć. Wszystkie młode panie należące do mnie, będą najchętniej dla ciebie usposobione, zalecam ci przytem, że zastaniesz tu małe, ale dobre kółko towarzyskie. Zamawiam sobie codziennie kilka chwil, abym je mógł z tobą przepędzić na poufnej rozmowie o rzeczach i ludziach.”

Podróż p. Geoffrin do Warszawy, jak to zobaczymy później — była głośnym bardzo wypadkiem — o którym wiele pisano, jeszcze więcej mówiono.

W liście z 31go sierpnia, mowa jest o wielu drobnych sprawach i poleceniach, które już załatwiła, lub ma załatwić p. Geoffrin. W końcu przychodzi uster:

„Dobrze mówisz, że „twój biedny synek, będzie miał jeszcze wiele do zniesienia”, ależ ja mam dopiero trzydzieści trzy lat, a w trzydziści latach mogę wiele dokazać, pamiętając na to com duży fortunie i tym com wielkim kłopotem obrał! Przyjeżdż tylko, a dowiesz się ode mnie, jakie mam na przyszłość zamiary.”

„Architekt Louis, którym jestem zachwycony, opowie ci ustnie, jak będziesz tu wygodnie mieszkać i pić wyborną, lekką, świeżą i czystą wodę — tak prześroczystą jakbyś patrzyła we mnie. Tak jest droga mam, co dzień Pana Boga proszę, abym ci wstępu nie zrobił. Co dzień też pytam własnego sumienia, chcąc się przekonać, czy od roku lepszą mam opinię o sobie, lub gorszą o drugich — a jednak przysięgam ci, że temi samymi oczami patrzę na siebie i na drugich, którymi patrzyłem będąc człowiekiem prywatnym. Jedno co mi napienia obawą, i przeciw czemu bronie się jak mogę, to są napady złego humoru, będące skutkiem przeciwności doznanych od ludzi i zwierząt, także pochodzące z melancholijnego temperamentu, i z tej próżni jaką uczuwać w mem sercu. Och Mammo! strasznie pomyśleć, że się ma

serce zużyte, że już mi kochać niepodobna z tą pełnością i żywością uczuć, z tem upojeniem miętym, które niedaje ci dostrzegać w przedmiocie ubóstwionym ani cienia błędu, lub nieprzyzwoitości. Na nieszczęśliwie ilekroć przyjdzie mi odgrywać dawną rolę z innymi aktorami, pozostaje mi dziś tyle zimnej krwi, że czytam w twarzach, co sobie o mnie myślą drudzy... Ponieważ przyjaźń wtedy zyskuje, kiedy miłości ponosi uszczerbek, tedy droga Mammo tobie się to dostanie, coby się tam należało — (Katarzynie). Masz słusność, uroczą to kobieta! ale jakżeż daleko stąd do niej!

Nie ma prawie listu, żeby król nie gruchał jak gołąbek, i nie wierzył się ze swemi uczuciami dla Katarzyny, której niemożę wybić sobie z serca i głowy. Pod takim wpływem łamała się jego energia, a raczej było mu trudno zdobyć się na dzielność mekka, co w pierwszych latach panowania, byoby zaimponowało narodowi, obwiniającemu go o zwieźszość.

Z tego listu dowiadujemy się, że Król zamówił był u malarza Vanloo obraz śmierci Cesarza, ale Vanloo umarł, i obraz zapewne nie był skończony. Tu także przypominam, że podróżna jego karta ma być wybita, jasno złotym jedwabnym aksemitem.”

„List pisany 7-go września tak brzmi: „Dziś rok, jak zostałem królem, przysięgam ci, że jeżeli jest jaka przyjemność w królowaniu, to tylko wtedy gdy mogę i przedzie i lepiej dogodzić żądaniom ludzkim, niżby potrafił człowiek prywatny.” Dalej powiada, że zwołał swoich skrybów i legistów aby mu znieśli książki i papiery tyczące się rodowodu króla Leszczyńskiego, o ten bowiem rodowód prosiła go pani Geoffrin dla pewnego pralata, który choć jeszcze król Stanisław dogorywał, już zbierał materiały do pochwały pogrzebowej.

List z 15 września pisze przez architekta Louisa jadącego do Paryża. Wielkie mu oddaje pochwały: „On w wielu rzeczach smak mój sprętał; a zarazem to sprawił, że niełatwo kto potrafił dogodzić memu smakowi. Robię go w Pa-

rzyżu moim biorem informacyjnym w rzeczach sztuki. Nakłaniają go, żeby dotrzymał mi obietnicy i tu do mnie powrócił. On sam ci powie, że z mego zamku da ci się zrobić coś bardzo pięknego, jak przekonywają jego rysunki planów. Wiezie on ze sobą dwa tysiące dukatów na różne wydatki dla mnie; zdasz mi potem z nich rachunek. Ciesz się mi co donosisz, że myślisz wyjechać do Warszawy 7go lutego. W Lipsku znajdziesz owego wyślanca, który ci będzie towarzyszył itd. Nic ci nie piszę o polityce. Spodziewam się bowiem, że nim Louis stanie w Paryżu, uznanie moje nadejdzie. Uznanie to wleczę się tak długo dzięki żonie Delfina (z domu Saskiego) której wpływ na sprawy gabinetowe, jest widoczny, i niepomam mi zadziwnia, podczas „kiedy Ludwik XV żyje i ma się dobrze.”

Na koniec dodaje, pytając pod sekretem: „Czy to prawda że Breteuil (nawet ze Saweyi) działał wprost przeciw osobie pierwszego ministra rosyjskiego hr. Panina? Bardzobym sobie życzył, żeby to się niebyło stało”. Panin dla tego tak go interesował, że wiele mu pomógł do elekcyi, później jednak ten sam Panin czynnym był w negocjacjach przy pierwszym rozbrojeniu Polski. Na pogodnem tle tak serdecznego i przyjacielskiego stosunku, jaki trwał między królem a panią Geoffrin, pokazała się pierwsza chmurka, potem kilka innych, wskutek czego nastąpiło chwilowe nieporozumienie. Rzecz tak się miała, jak opowiada pani G., że przybył do Paryża niejaki pan de la Marche, który miał służyć w wojsku Rzeczypospolitej, chłubił się przyjaźnią Moszyńskiego stolnika koronnego posiadającego zupełnie zaufanie Stanisława Augusta, a nareszcie udawał się za polskiego agenta do utrzymywania z królem korespondencyi sekretnej; albowiem król, jak mówił, ma być znudzony kuratelą dwóch kobiet i dwóch wujów, i że chce sam na swoją rękę prowadzić tajemną korespondencyę z ministerstwem francuskim.

Zaszyły potem i inne plotki roznoszone przez architekta Louisa, co wszystko bardzo dotknęło panią G. zazdrośną o wyłączne posiadanie ufn-

ści królewskiej. Lubo rzecz się wyjaśniła, jednak gwałtowność kilku listów pani G. mogła się być niepodobną królowi, nawet go trochę urazić, co zapewne dał jej do poznania, bo już potem pewna ceremonialność przebiegała w jej listach.

W dzień 1 stycznia 1766, król, obok życzeń, jakie jej zasyła, ma jedno najgorętsze, aby ją mógł w ciągu tego roku ujrzyć w Warszawie, „ogładam się do koła i śledzę, czy niema gdzie takiej skały o którąbyś utknąć mogła, lecz nie takiego nie widzę. Jedno chyba mogłoby ci grozić, gdybyś tam, tam (w Petersburgu) zaczęła zazdrościć, że tyle dobrego robisz dla mnie. Ale jest to tylko moje przywidzenie.”

Dalej tłumaczy się co do architekta Louisa, który przechrwał się w Paryżu, że z królem jadąc. „Jeżeli ze mną często był u stołu, to mniej znaczy, niż się wydaje z daleka. Malarze, kaznodzieje, różnego rodzaju uczeni kończący się na us znajdują się niemal codziennie w tymże samym przyprawku, zwłaszcza kiedy mam obiad nieceremonialny w moim gabinecie, a żeby swobodnie wypocząć i rozzerwać się po długiej pracy z ministrami; jest to najmlsza z moich rozrywek. Z resztą, pomimo wstrętu jaki mam do odgrywania komedii etykietałnej, wiem że od czasu do czasu

Na mocy pozwolenia Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej reskryptem z dnia 11 Września 1875 r. L. 9708, **otworzylam w Krakowie zakład naukowy żeński przy ul. Mogańskiej L. 518.**

Oczem mam honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów. W zakładzie moim oprócz nauk obywatelskich programem szkolnym, gruntownie udzielanej nauki języków i muzyki, zapewniam troskliwą opiekę pańskim chętnym stale u mnie zamieszkać. Zapis uczennic uskuteczni się w godzinach rannych i popołudniowych. (2503)

Marya Mayerberg.

EDYKT.

Nr. 13.031. (2527-1-3)

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie w myśl ustawy z dnia 25. Lipca 1871 Nr. 95. Dz. u. p. podaje niniejszym edyktem do powszechnej wiadomości, że projekt nowych ksiąg hipotecznych (gruntowych) dla gmin katastralnych w okręgu c. k. Sądu powiatowego del. miej. w Krakowie, jako to dla gmin: Bieńczyce, Węgrzce, Peko-tyne, Dziekanowice i Giebułtow z Troja-dynem według powołanej wyżej ustawy hipotecznej powszechnej z d. 25. Lipca 1871 Nr. 95. Dz. u. p. ustawy krajowej z dnia 20 Marca 1874 Nr. 29. Dz. u. p. i rozporządzeń krajowych i rozporządzenia mini-sterstwa sprawiedliwości z 18. Maja 1874 Nr. 43. Dz. ustaw i rozporządzeń krajo-wych utworzonych i wygotowanych, za nowe księgi gruntowe czyli hipoteczne dla tychże gmin, od dnia 15. Października 1875 uwa-żanym będzie, że od tego dnia wolno jest każdemu z interesowanych przejrzeć te nowe księgi w c. k. Sądzie powiatowym dele-g. miejskim w Krakowie i że od tego dnia wszelkie nowe prawa czy to własności, czy zastawu, czy jakiegobądź inne prawo hipoteczne odnoszące się do nieruchomości, do ksiąg hipotecznych (gruntowych) wpisanych, nie inaczej jak przez wniesienie do nowej księgi hipotecznej czyli gruntowej może być nabyte, ograniczone, przeniesione, lub z nich wykreślone.

Zarządzając oraz i wprowadzając dalsze postępowanie w celu sprostowania i usta-lenia tego projektu ksiąg hipotecznych, c. k. Sąd krajowy wyższy wzywa niniejszem:

a) tych wszystkich, którzyby na podsta-wie jakiego prawa przed otwarciem tych nowych ksiąg nabytę chcieli uzyskać jako zmianę wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania a to bez różnicy, czyby ta zmiana dotyczyła dopisania, odpisania lub przepisania czy sprostowania w oznaczeniu nieru-chomości, czy połączenia ciał hipotecznych, a w ogóle w jakiegobądź sposób nastąpił miały,

b) tych wszystkich, którzyby już przed otwarciem tych nowych ksiąg hipotecznych nabyli, do których z tych nieru-chomości lub do jej części, jakie prawa zastawu, służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznych uprzywilejowane, o ile te pra-wa jako do dawniejszego stanu bierne-go należą wpisanie być miały, a jednak przy założeniu nowej księgi hipotecznej (gruntowej) i utworzeniu wykazu hipotecznych wpisane tam nie zostały, aby z temi swymi prawami zgłosili się do c. k. Sądu powiatowe-go del. miejskiego w Krakowie do dnia 30 Listopada 1876, gdyż praw-nym skutkiem zaniedbania lub uchyle-nia tego terminu prekluzyjnego jest utrata prawa do poszukiwania swoich pretensyj przeciw osobom trzecim, które prawo hipoteczne na podstawie wpi-sów, w nowej księdze hipotecznej (grun-towej) zamieszczonych, a nie zaprze-żonych, w dobrej wierze nabyły.

Ostrzeżenie się przystępem, że przeciw zaniedbaniu tego terminu edyktalnego nie ma miejsca przywrócenie pierwszego stanu, że przedłużenie tego terminu dla żadnej strony jest niedopuszczalne i że nawet chociażby prawo mające być zgłoszone było już zamieszczonym w dawniejszej księdze hipotecznej (gruntowej), w miejsce której nowa księga hipoteczna wstępuje albo z jakiej rezolucyj sędów było widoczne, albo chociażby strona wniosła podanie lub przed Sąd już wytoczyła spór o uzyskanie tego prawa, nie uwalnia to nikogo od obowiązku zgłoszenia się w przepisany terminie ze swymi powyż pomienionymi prawami i roz-szczeniami.

Kraków, 29. Września 1875.

Miss Caroline Pope

Professeur de langue et de littérature anglaises, a l'honneur d'informer les familles polonaises qu'à partir du 15 Octobre courant elle ouvrira des cours d'anglais chez elle, Rue Sławkowska Nr. 267, 1er étage. Miss Pope se charge également de leçons à domicile. Jusqu'au 15 Octobre, adresser toute demande à M. Jules Milon, professeur de langue française, 288 rue Sławkowska (de 2 heures à 3 heures). (2499-1-3)

Do wydzierzawienia lub sprzedania

Willa na Woli Justowskiej pod Krakowem Nr. 38, obok parku po-łożona, składająca się z 4 pokoi i sali, tudzież z obszernej kuchni, spiżarni i piwnic, z budynków gospodarczych murowanych, z 2 sadów obszernych z o-wocami wyborowymi, do której należy i przylega dziesięć morgów gruntu or-nego, wszystko w dobrym stanie. — Blizsza wiadomość tamże lub w Kra-kowie w Handlu Wgo HENRYKA SCHWARZA. (2530-1-3)

Oczionkami Drukarni „CZASU“.

Młoda osoba z wyższym wykształce-niem, posiadająca dokła-dną znajomość języka francuskiego, mu-zyki, historii, geografii i innych nauk, pragnie udzielać tych przedmiotów ra-zem lub pojedynczo. Wiadomość przy-uczyć się Sławkowskiej L. 261 w po-dworzu na 2 piętrze, wprost bramy, pod J. K. — **Tamże jest młody człowiek** znający buchalterię i naj-dokładniej język rosyjski, który poszu-kuje zajęcia w jakimkolwiek zawdzie handlowym lub przemysłowym, przy-muje od godz. 8 do 1 przed południem. (2505-1-3)

Sąd powiatowy w Wojniczu potrzebuje dyktarza, biegłego po pol-sku i po niemiecku mówiącego i pisaćcego. Zgłosić się tamże pisemnie i osobiście. (2506-1-3)

Profesor Dr. Rosner przeniósł swoje mieszkanie na ulicę Sławkowską do domu pod L. 277 na drugim piętrze, obok pałacu Księ-stwa Czartoryskich. (2502-1-3)

Angielskie salonowe świece ozokeritowe

najgustowniejsze i najwyborniejsze, które dotychczas co do formy i światła do oświetlania salonów wyrobione zostały, poleca w paczkach po 5 świec po 54 c.

O. T. Winckler (2483-1-)

Nauczyciel prywatny, w cha-terze rektora, z Poznańskiego, życzy sobie przyjąć miejsce w dyktowaniu i w uczeniu lek-cyj w francuskim, niemieckim. Blizsza wiadomość pod lit. P. P. poste restante **Kraków.** (2492-2-2)

Potrzebni są zaraz zdolni subjeccy zegarmistrzowsce do jednego z większych zakładów, z pen-sją od 25 do 60 rubli miesięcznie, bez życia i mieszkania, kosztu podróży zwró-cone będą po jednym miesiącu pracy, u-mowa roczna. — Adres M. J. Augustynowicz Krakowskie przedmieście Nr. 9 w War-szawie. (2489-2-4)

Do sprzedania

na przedmieściu **Piasek** na **Królewskim placu** w Krakowie **cztery** odgraniczone realności, każda uwolniona od płacy podatkowej, z gruntu nowo zbudowane.

Nr. 19 B realność frontowa jednopię-trowa z oficynami, obejmująca **55 pokoi**, balkony wspaniałe, murowane, oszklone; dwie stajnie i wozownia murowana, oraz ogród owocowy;

Nr. 146 A realność parterowa z dwoma ogródkami, środkiem rzeką Rudawą przedzielona, od frontu ulicy, oraz oficyna, obejmująca **18 pokoi** oraz stajnia i wozownia murowana;

Nr. 146 B realność jednopiętrowa frontowa z oficyną obejmując **12 po-koi**;

Nr. 148 oficyna jednopiętrowa, skła-dająca się z **8 stancji** i dwóch kuchni.

Blizsza wiadomość w Handlu **Wojczyńskiego.** (2157-6-6)

ZNKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jest to MAZKA RYŻOWA specjalnie przygotowana z Bismutem, dlatego to działa wspaniale na skórę, **dodostreżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNA.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu, 9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W Redyka i Leona Feintucha. — we Lwowie u pp. A. Steif synów. — i w pierwszych składach per-um i wytworów toaletowych. (2171-13-)

National - Dampfschiffs - Compagnie.

Ceny przewozu są na krótki czas za podróż ze

SZCZECINA do NOWEGO JORKU

(co Środę) na **38 talarów** niższe.

Dla bezpieczeństwa podróżnych są na pokładzie okrętów w zapasie Boytona ubrania do uratowania życia.

Natychmiastowe zgłoszenia przyjmuje b. konsul

C. MESSING w Szczecinie, Grüne Schanze 1a.

(2450-2-10)

C. MESSING w Szczecinie, Grüne Schanze 1a.

(2450-2-10)

C. MESSING w Szczecinie, Grüne Schanze 1a.

(2450-2-10)

(2450-2-10)

M. DWORSKI
w Krakowie, Rynek główny Nr. 14
mając z powodu zwinięcia handlu we Lwowie, znaczne zapasy towarów galanteryjnych, wyrobów skórza-nych, perfum, mydeł i innych potrzeb toaletowych, — ogłasza niniejszem na czas ograniczony **wyprzedaż takowych po cenach znacznie niższych.**
Zamiejscowe zamówienia uskutecznią się odwrotną pocztą. (2127-17-)

5,000 funtów Herbaty
dobrowej, wonnej, delikatnej i dobrze naciągającej zakupiłem ze zbiorów tegorocznych i otrzymałem już pierwsze transporty. Polecam ją po cenach złr. 2, 2-40, 3-20 i wyżej 1 funt wagi wied. Zarazem utrzymuję zawsze **HERBATĘ ROSYJSKĄ** sprowadzaną w opakowaniach oryginalnych z Moskwy. Cenniki na żądanie franco. Biorący naraz 5 funtów, otrzyma 1/3 funta w dodatku. Hurtownie dla pp. kupców za stosowną zniżką.
Juliusz Grosse w Krakowie
Nr. 28 Rynek, pałac Splakl. (2537-1-5)

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie
wyrobu **Józefa Trauczyńskiego**
Apteka „pod Koroną“ w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby alkanitany. Cena 35 cent. — MYDEŁ TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDEŁ GLYCERY-NOWE stałe 40 c., gęste w fiolkach jak Sarga 80 c. — POUDE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkami. Cena 1 złr. — WODA KOŁONSKA po 40, 60, 80 cent. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca, puszcza się tymbie, jakoteż niszczy woń nieprzy-jemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK DO ZĘBÓW roślinny nieszkodliwy 50 c. — MYDEŁ na wszelkie plamy tuste. Cena 25 c. — MASO NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIWI GLUCHOŚCI. Cena 1 złr. 50 cent. — SMAZOWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE PEYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1-50. — CEMENT LUB GUTTAPEPERA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA USMIERZAJĄCA ból zębów na-tychmiast. Cena 25 cent. — OCET TOALETOWY do bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fuksyj-wołos 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatory po 50 c. — MYDEŁ karbo-łowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smolowe, dzieciociowe i grzybiowe. Cena 25 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYROP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw ka-szlowi, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cent. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cent. — ZIOŁKA KARPACIE w kaskach, katarach itd. 40 cent. — WINO CHINOWE. — MASO CUDOWNĄ na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIEŻAJĄCY zepsute bielizny po epidemickim chłorze, dwa numery złr. 1-50. — PROSZEK DESINFECYJNY odnawiający powłokę naskórkową, używany podczas ostatnich epidemii, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natchmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użyte proste: posypać nieco tego proszku na kawaleczek sukna i potrząsnąć dobrze jakiegokolwiek naczynie metaliczne, a połysk natchmiast pierwotny nastąpi zadowia-jąco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natchmiast pod zaręceniem **plus-ka** niszczy pląsy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Figulki Cavina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dytalinią 2 złr., przeciw białej sece, Dra Chomera w neutralizacji złr. 1 c. 85, z pepsiną, rozczyn żelaza Lerasa, syrop wina Grimalta, syrop Chomera z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroche. — MACZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, orzynowana przez wielu le-darzy się dziecku do piersi. Cena blaszanki i złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BAN-PESSARIA czyli balon, pojedyncze i podwójne rurkowe, popkowe. — PASY brązowe kobiece, — STELOSKOPI, — PLAISSIMETRY odznaczające pokarmowe dla kobiet. — PŁOTNO kanczukowe na anki te nie może powrócić ze się formować. — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY ZATYBY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania plynu odwrotnych gardłowych. — PULVER-PRZY-SŁABYCH. — ZONDY żółdkowe. — CATETERY. — BOUGIE. — PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI kanczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia. — RESPIRA-TOR do łatwego i jak do wietrzykiwań. — IRRYGATORY Dra. Eguisiera. — WSTRZYKAWKI szklane MIERZE decimale dla oznaczenia temperatury chłorów, oraz do kąpieli. — TRĄBKI do wzmocnienia słuchów, — KROPLEMIERZ, PECHERZE kanczukowe lub worki na lód. — RURY kanczukowe w różny-czy, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszelkie w dzieńnikach ogłaszane plynu do-farbowania włosów, Blanc, Rouge, perfumy, wodę koloniską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zas najwygodniej za zaliczką pocztową natchmiast się uskutecznią.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński, aptekarz pod „Ko-roną“ w Krakowie.** — SKŁADY u Wgo Mikolascha aptek. we Lwowie. — W Poznaniu u p. Dra Mankiewicza apt. — W Tarnowie u p. Tenczyńskiego apt. — W Nowym Sączu u p. Jakubowskiego apt. — W Starym Sączu u p. Schemaita apt. — W Czerniowcach u p. Golichowskiego apt. — W Wo-jniczu u p. Nodzyńskiego apt. (2528-30-)

HOGG. APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.
HUILLE DE FOIE DE MORUE DE HOGG
TRAN Z WATROBY STOKFISZU HOGGA.
Przeciw słabościom piersiowym, suchotom, zapaleniu płuc, katarom, kaszlowi, CHRONICZNYM, SKROFULOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPEŁWOM, WYCHODNIENIU DZIE-CKI, OGÓLNEMU OSŁABNIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.
TRAN ten wytworzony ze świeżej wotroby stokfiszu jest naturalny i czysty, najdelikatniejszy zolejki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a wyjątkowo tego traktu nad wszelkie in-ne tranami zwyciężającymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś powszechnie uszan-owany. TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie w fiolkach trójgraniastych, kształt fiasek szklany, wia-żące właściwych jako wiatki specjalne i wyłączone stosownie do przepisu prawa. Unikaj fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.
Dostać można w Krakowie w aptekach J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (2472-7-)

Świeżość, piękność i młodość nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÈME-ORIZA de NINON de LENCLOS

L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu Pannujących Dworów,

207, ulica St. Honoré w Paryżu, i w głównych magazynach Perfum we Fran-cji i zagranicą. W Krakowie u p. Jo-zefa Trauczyńskiego i w aptek. W. Redyka; we Lwowie u pp. Mikolascha i Strzy-żewskiego. (2461-7-)

PLUS DE COPAHU

Dołączony jest prospekt w polskim języku. W Krakowie w aptek. p. J. Trauczyńskiego i w aptek. p. W. Redyka.

DEPURATIF SANG Syrop ten leczy krosty, liszaje, wytręty sy-filistyczne, czyści krew. (2470-34-48)

POMADA przeciw liszajom i wytrętom. KAPLE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym.

SYROP Z CYTRYNIANO ZELAZA leczy gonor-je, utraty nasienia i upławy białe.

Dołączony jest prospekt w polskim języku. W Krakowie w aptek. p. J. Trauczyńskiego i w aptek. p. W. Redyka.

DEPURATIF SANG Syrop ten leczy krosty, liszaje, wytręty sy-filistyczne, czyści krew. (2470-34-48)

POMADA przeciw liszajom i wytrętom. KAPLE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym.

SYROP Z CYTRYNIANO ZELAZA leczy gonor-je, utraty nasienia i upławy białe.

Dołączony jest prospekt w polskim języku. W Krakowie w aptek. p. J. Trauczyńskiego i w aptek. p. W. Redyka.

DEPURATIF SANG Syrop ten leczy krosty, liszaje, wytręty sy-filistyczne, czyści krew. (2470-34-48)

POMADA przeciw liszajom i wytrętom. KAPLE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym.

SYROP Z CYTRYNIANO ZELAZA leczy gonor-je, utraty nasienia i upławy białe.

Dołączony jest prospekt w polskim języku. W Krakowie w aptek. p. J. Trauczyńskiego i w aptek. p. W. Redyka.

Futro bobry, wierzch granatowy, mało uży-wane — **jest do sprzedania.** — Ulica Reforma-ccka Nr. 254 na dole od frontu.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH
fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek L. 28
polecają PP. Rolnikom (1987-9-)

Sieczkarnie, Szrotowniki, Szarpacze do buraków, Krajacze do buraków, Gniotowniki do makuch, Młynki do czyszczenia zboża, Pernoletta w Paryżu cy-lindry do gatunkowania zboża i czyszczenia z kłoków, wilka, wyki, owsa itd., Hignetta w Paryżu cri-beury przyrządy do gatunkowa-nia zboża, Pompy do gnojówki, Sikawki Noela w Paryżu służące jako sikawki ogniowe, jako pompy do gnojówki, jako sikawki ogrodowe do rosenia gazonów itd Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Clayton & Shuttleworth
Pełnomocnik: **St. Mikucki**
Agencja dla Rolników
w Krakowie, Rynek L. 28.

Największa Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & Co.,
w Wiedniu, III., Marier-gasse Nr. 17.
poleca się niniejszem Szan. Publiczności. Ilustrowane cenniki na żądanie darmo i oplatnie. (1884-25-)

Mase do froterowa-nia podłóg
w różnych odcieniach, od jasnożółtego do ciemnobrunatnego i bezbarwna, jako naj-praktyczniejszy i najtańszy środek do za-puszczenia podłóg z jakiegokolwiek drzewa i nadania jej pięknego trwałego połysku (1 funt wiedeński wystarczający na zwykły pokój kol-rowej po 64 c., bezbarwnej po 88 c.) jak również (2481-2-)

lakier do zapuszczania podłóg,
który w okamgnieniu sznie a przedewsz-yściem dla salonów używanym bywa i po-dłóg tylko ciemnożółtawo przeźroczyste zabarwia, funt wiedeński po złr. 1-25 mo-żna sprowadzić za zaliczką z fabryki

O. T. Wincklera we Lwowie.

Sikawki ogniowe.
Podpisana firma, która oprócz fabryka-cji wagonów kolejowych, zajmując się także od 20 lat wyrabianiem sikawek ogniowych i na niemieckich tudzież zagranicznych wy-stawach medalami odznaczona została, po-leca sikawki ogniowe w obfitym wyborze po najtańszych cenach. (2198-3-3)

Fabryka wagonów Gebr. Hoffmann & Co. Actien-Gesellschaft w Wrocławiu, Holteistrasse.

Najlepsze zabezpieczenie oszczędności a równocześnie gra na wyciągnięte serye loteryjne.

Naszą najnowszą kombinacją, o której przykłady następnie przywzodimy, dostać się można w posiadanie

austryackiej renty państwowej

z użyciem oszczędności renty od dnia pierwszego wpłaty i grając zarazem rocznie 4 razy na wy-ciągnięte serye losów.

Nasze polozienia są nader proste, a kombinacja ta oszczędnie tem się poleca, że zaraz przy pierwszym wyciągnięciu wchodzi się w użytkowanie oszczędności renty, pomijając już możność wielkiej wygranej. (2451-2-5)

Przykład.

zr. 100 austr. renty 4 ciągnięte serye losów z 1860 r. z wolną premią na 4 brązowickie losy

zr. 200 austr. renty 4 ciągnięte serye losów z 1860 r. z wolną premią na 4 brązowickie losy

Najbliższe ciągnięcie losów państwowych z r. 1860 dnia 1 Listopada.

Odsetki renty wypłacone będą kupującym kwartalnie. Polecamy prócz tego na mające nastąpić ciągnięcia pojedynczo lub w grach towarzyskich w małych miesięcznych spła-tach oszczędności

Losy miasta Wiednia Losy kredytowe Węg. losy premijowe 1839 r. losy państwowe

Zaraz przy złożeniu pierwszej wkładki gra każdy sam na zakupiony los na główne wygrane

zr. w. a. 250,000, 20,000, 30,000, 10,000 itd.

EDUARD FÜRST'S NEFFE. BREISACH & Co.

w WIEDNIU, Kärntnerstrasse Nr. 14.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni **Józef Łakociński.**

(2523-3-3)

(2523-3-3)

PROSZEK desinfekcyjny

w najlepszym gatunku, funt po 18 cent. sprzedaje

M. Dworski w Krakowie. (2145-3-10)

Ogłoszenie licytacji.

Nr. 223. (2523-3-3)

Na dostawę dla Szpitali **S. Łazarza** i **S. Duha** w Krakowie opału tj. wę-gla kamiennego i drzewa lupowego na czas od 1 Listopada 1875 r. do 30 Września 1876 r., przeprowadzoną bę-dzie w kancelaryi szpitala **S. Łazarza** w dniu **18 b. m.** od godziny 10 do 12 w południe, publiczna licytacja przez oferty pisemne.

Ogólna ilość opału dla obu szpitali wynosi na ten czas około 12,000 cent-wied. węgla i około 230 sag drzewa.

Oferty na stemplu 50 cent. pisane, winny obejmować wszystkie stypulacje w warunkach licytacji, tudzież czy o-ferent węgle i drzewo, lub tylko jeden artykuł opału dostarczać obowiązuje się.

Oferty takie składając należy w mie-jacu, w dniu i godzinach wyżej wy-mienionych i wręczyć na ręce delegowa-nych do licytacji, wadium na dostawę węgla złr. 400, a na dostawę drzewa 240 złr., lub na oba artykuły 640 złr.

Po uderzeniu 12 godziny w południe więcej żadna oferta przyjęta nie będzie.

Warunki dostawy odczytać można każdego dnia w godzinach urzędowych w Zarządzie szpitala **S. Łazarza** na Wesołej.

Kraków d. 1 Października 1875 r.

Z Komitetu administracyjnego Szpitali krajowych S. Łazarza i S. Duha

Futra
w pracowni **Franciszka Chęcińskiego** przy placu Dominikańskim Nr. 496 w Krakowie.

Zaopatrzwszy się w znaczny zapas futer męskich i damskich, kolnierz i rękawów, oraz wszelkich innych wyrobów do tego fachu należących — polecam się Szanownej Publiczności, iż staraniem mo-jem jest robotę jakiegokolwiek wykonania i ta-koż po cenie umiarkowanej sprzedawać, prztem przyjmując w zamian futra; przeróbki i naprawy wykonujemy jako najpunktualniej. (2335-6-16)

Dobra ziemskie w